

Barbara Ciećko

Gimnazjum im. Jana Pawła II w Telatynie

Za Polskę , Wolność i Lud

Każdy stary dom ma strych. Kto miał możliwość zobaczenia tego miejsca, wie, że kryje ono wiele niepotrzebnych przedmiotów, bezwartościowych rupieci, ubrań, które ktoś może jeszcze włożyć na siebie, zabawek, które przekaże się wnukom itp.

Według mnie strych to muzeum rodziny. Miejsce gdzie przeszłość łączy się z teraźniejszością, izba pamięci.

Mam taki strych, który nie różni się niczym szczególnym od wielu innych. Dom kupiliśmy od dzieci poprzednich właścicieli. Mieszkańcy tego domu umarli przeżywszy wiele lat. Pozostał po nich dom, a w nim strych, którego nikomu nie chciało się uprzątnąć przed sprzedażą. Znalazłam tu wiele pamiątek należących do naszych poprzedników. Między innymi krzyż partyzancki, na którym wygrawerowane są słowa: „ Za Polskę , Wolność i Lud” oraz książkę „Tomaszowskie za okupacji” autorstwa Janusza Petera. Wspomnienia zawarte w tej książce zafascynowały mnie. Przywołane są w niej miejsca i ludzie z mojej małej ojczyzny.

„Janusz Peter będąc historykiem regionu z zamiłowania oraz bezpośrednim świadkiem zdarzeń w czasie okupacji hitlerowskiej, postanowił utrwalić je na piśmie. Jako przewodniczący ZBoWiD-u w Tomaszowie Lubelskim (od 1949 roku), miał bezpośredni kontakt z byłymi partyzantami AK i BCh. Już w 1947 roku, zaczął zbierać od nich relacje ustne i pisemne o wydarzeniach, w których uczestniczyli w czasie okupacji na terenie miasta i powiatu tomaszowskiego. Chciał ocalić od zapomnienia relacje naocznych świadków tych wydarzeń. Janusz Peter opracowywał te relacje i beletryzował je”. Ta książka rozpoczęła

moje zainteresowania przeszłością mojej małej Ojczyzny – gminy Telatyn, do której nie tak dawno się sprowadziłam.

Zainteresowały mnie wspomnienia Tadeusza Spustka pseud. „Jaskółka”. Tytuł tych wspomnień „Łuny na wschodzie”. Wydarzenia przedstawione w tej relacji dzieją się w miejscowościach mi znanych i bliskich, a rozpoczynają się w Kolonii w Telatynie. Tutaj w mieszkaniu Jana Sierleczo pseud. „Szarfa” spotkali się partyzanci. Ich zadaniem było wspomóc polską ludność w walce z UPA. Porucznik o pseud. „Lech” tymi słowami przemówił do zgromadzonych: *Koledzy partyzanci! Kochani żołnierze! Docierają do nas coraz to gorsze wieści. Na północy i wschodzie naszego powiatu Niemcy i SS Galizien idą ramię w ramię z bulbowcami, by nas wygubić. Od dawna ciągną wozy szosą do Łaszczowa tych, którzy unoszą życie, opuścili swe rodzinne progi. Jeżeli sytuacja nie ulegnie zmianie, będziecie musieli uciekać z tych okolic, gdyż krwiożercza fala zbliża się coraz bardziej. Niedawno zamordowano księdza i nauczyciela, w Rzeplinie rządcę i pomocnicę folwarczną, a zwłoki ich oblano benzyną i podpalono. W Kolonii Wasylów Wielki wymordowano Polaków w okrutny sposób, nie oszczędzając starców, kobiet i dzieci. Mamy dowody na to, że wszystkich tych czynów dopuścili się siepacze z SS Galizien i idący ręką w rękę z nimi bulbowcy. Codziennie dochodzą nas mrożące krew w żyłach wieści o nowych ich zbrodniach. Czy widzicie, jak na wschodzie noc w noc na niebie ukazują się luny pożarów? To płoną polskie obejścia, przy czym giną nie dziesiątki, ale setki naszych braci. Te luny, to skarga, to łzy tych, którzy są bezradni wobec wyczynów zbrodniarzy, zorganizowanych przez hitlerowców. Czyż możemy dłużej patrzeć na krzywdę naszych rodaków, z których bardzo wielu stoi pod znakami partyzanckimi? Musimy im pomóc, gdyż jest to naszym obowiązkiem. Dlatego tej nocy ruszymy do najbardziej zagrożonej miejscowości, by przeciwstawić się akcji esesowców i umożliwić ludności polskiej wycofanie się na zachód.*

Pomożemy im, ile będzie w naszej mocy. A więc bracia! Niech to nie będzie dla was rozkazem, lecz nakazem waszych sumień i waszych serc!

Spełnili rozkaz. Udało im się pokonać wroga. Byli jednak świadkami strasznych zbrodni na ludności cywilnej. Ci co przeżyli, musieli zmagać się ze wspomnieniami przez całe życie. Te straszne obrazy stały się ich powracającymi koszmarami nocnymi. Zastanawiam się, jak można było z tym żyć?

Dowiedziałam się, że wspomniany w książce mjr Jan Sierleczo pseudonim "Szarfa" pochodzący z Telatyna zmarł 20 października 2002 roku w szpitalu w Tomaszowie Lub. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Żulicach. Był on przewodniczącym lokalnego Oddziału Związku Żołnierzy Armii Krajowej jednym z ostatnich dowódców, który bezpośrednio dowodził obroną polskości ziemi zamojskiej, zwłaszcza w walce z UPA w kwietniu 1944 r. Tego bowiem roku na Wielkanoc, 9 kwietnia, Ukraińcy spalili kościoły w Rzeplinie i Nabrożu oraz dokonali mordu ludności cywilnej w takich miejscowościach jak: Oszczów, Radków, Poturzyn, Telatyn, Żulice, Łachowce i inne. Sprawnie zorganizowana akcja samoobrony pod dowództwem majora "Szarfy" uniemożliwiła dalszą eskalację rzezi ludności polskiej na tych terenach. Ksiądz proboszcz, który celebrował uroczystości pogrzebowe wspominał, że Śp. Jan Sierleczo swoim życiem dokładnie realizował szczytne ideały wypisane na sztandarach żołnierzy Armii Krajowej. Bóg był dla niego zawsze na pierwszym miejscu, zarówno w życiu osobistym, jak i w działalności publicznej. Miał swoje stałe miejsce w kościele w Telatynie i każdej niedzieli z różańcem w ręku uczestniczył w Mszy św., przystępując do Komunii św. Zabiegał usilnie, aby w Niedzielę Palmową, w rocznicę rzezi, i inne Święta Narodowe była odprawiana Msza św. za Ojczyznę. Ze swoim poczem sztandarowym uświetniał wszystkie uroczystości religijne, jakie miały miejsce w życiu parafialnym. Honor - przejawiał się w jego skromności "bycia" na co dzień. Rzadko używał munduru wojskowego z dystynkcjami, nie mówiąc o tym, aby nosił odznaczenia

wojskowe, których posiadał kilka. Urodził się w 1910 r., kiedy to Polska żyła tylko w sercach Polaków. Żyjąc na pograniczu carskiej Guberni i Galicji, jako mały chłopiec był świadkiem przewalających się frontów I wojny światowej. W wieku szkolnym doczekał się wolnej Ojczyzny i mógł uczyć się nie tylko pacierza i polskiej mowy w domu rodzinnym lub ukradkiem od wędrownych nauczycieli, którzy po kryjomu uczyli dzieci czytać i pisać. Już jako dorosły mężczyzna, gdy przysłała II wojna światowa, czynnie włączył się w organizowanie najpierw Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej. Zabiegał usilnie, aby pamięć o przeszłości przekazywać dzieciom i młodzieży, ucząc patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny.

My młodzi ludzie często zapominamy o poświęceniu, do jakiego zdolni byli Polacy w okresie II wojny światowej. Nasi pradziadkowie, jeżeli jeszcze żyją, nie lubią mówić o tym, co bolesne. Ostrzegają nas jednak, abyśmy swoją postawą zachowaniem, życiem nie doprowadzili do powtórki koszmaru wojny. Zadają nam pytanie, czy bylibyśmy zdolni do poświęceń dla Ojczyzny? Czym dla nas jest Polska?

Jeszcze kilka lat temu w czasie ważnych uroczystości patriotycznych byli z nami w kościele na Mszy św., w szkole na akademii. Stali w mundurach wyprostowani na baczność przy swoim sztandarze. Ksiądz proboszcz, Wójt Gminy dziękowali im serdecznie za obecność, postawę, poświęcenie. Nakazywali nam brać z nich przykład. Z roku na rok jest ich jednak coraz mniej.

12 kwietnia 2015 roku obchodziliśmy kolejną 71-tą rocznicę mordów jakich dokonano na mieszkańcach Poturzyna oraz kilkudziesięciu miejscowości południowo-wschodniej Zamojszczyzny i Podkarpacia. Uroczystość miała miejsce przy Pomniku Ku Czcii Pomordowanych w Poturzynie. Udział w obchodach wzięli: Poseł na Sejm RP jednocześnie pełniący funkcję Prezesa Zamojskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Pan Sławomir Zawisłak, Starosta Tomaszowski Pan Jan Kowalczyk, Wójt Gminy

Telatyn -Pani Elżbieta Stąsiek – Witkowska oraz Przewodniczący Rady Gminy Telatyn Pan Dariusz Skwarek. Służby mundurowe reprezentowali: mjr Andrzej Kołodziej Zastępca Dowódcy 2 Pułku Rozpoznawczego im. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, mjr Marcin Józwiak z Komendy Straży Granicznej w Dołhobyczowie, kapitan Grzegorz Buczek z Komendy Straży Granicznej w Chłopiatynie, kpt. Ryszard Neć przedstawiciel Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Tomaszowie Lub.,podkom. Andrzej Lepionka przedstawiciel Komendy Powiatowej Policji w Tomaszowie Lub., Henryk Szaruga opiekun 19 DSH Modrzewie im. 12 Pułku Ułanów Podolskich w Telatynie

W uroczystości również udział wzięły poczty sztandarowe: 2 Hrubieszowskiego Pułku Rozpoznawczego im. mjra Henryka Dobrzańskiego „Hubala”, Gimnazjum w Telatynie, Szkoły Podstawowej w Telatynie, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej rejon Telatyn, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Telatynie, OSP Poturzyn, 19 DSH Modrzewie im. 12 Pułku Ułanów Podolskich w Telatynie. Oprócz mieszkańców Poturzyna w uroczystościach udział wzięli mieszkańcy gminy Telatyn i gmin sąsiednich. Tylko tych najważniejszych świadków wydarzeń jest coraz mniej. W tym roku w uroczystości uczestniczył tylko partyzant Stanisław Krzaczek

Jedni odeszli na zawsze, inni są jeszcze z nami, ale już nie mają sił. Boję się tego, co będzie, jak odejdzie ostatni z nich. Kto będzie żywym symbolem patriotyzmu i świadkiem koszmarnych dni? Przedemną jeszcze jedno ważne zadanie. Muszę dowiedzieć się do kogo należał ten krzyż, który znalazłam na strychu.